

Małe dziecko umierało z wycieńczenia w samotności

18 stycznia 2024

Tragiczna śmierć 2-letniego malucha w hrabstwie Lincolnshire. Po tym jak jego ojciec zmarł w wyniku ataku serca, dziecko powoli umierało z wycieńczenia, głodne i samotne. Jego ciało znaleziono skulone przy zwłokach taty.

Dwuletnie dziecko ostatnie chwile swojego życia spędziło samotnie, w ciemności. Bez żadnego jedzenia i bez wody. Bronson Battersby umierał obok ciała swojego 60-letniego ojca Kennetha Battersby'ego, który zmarł prawdopodobnie z powodu ataku serca, który miał miejsce w drugim dniu świąt Bożego Narodzenia. Matka tragicznie zmarłego dwulatka, 43-letnia Sarah Piesse utrzymuje, iż malucha dało się uratować. Pracownicy brytyjskiej opieki społecznej jej zdaniem mieli szansę na ocalenie Bronsona Battersby'ego, ale wszystkie je zaprzepaścili...

Jak ustalono, ojciec i jego syn po raz ostatni byli widziani żywi w Boxing Day, co zostało poświadczane przez ich sąsiadkę. 27 grudnia Kenneth wysłała do sąsiada wiadomość oraz umówił się na spotkanie z przedstawicielem opieki społecznej na 2 stycznia 2024. 29 grudnia to potencjalnie najwcześniejsza data śmierci mężczyzny, jak ustalili śledczy.

W drugi dzień nowego roku dom Battersbych został odwiedzony przez pracowniczkę służb socjalnych w związku z umówioną wcześniej rutynową wizytą. Nikt nie otworzył jej drzwi, nie udało się jej skontaktować z rodziną, którą się opiekowała. Skontaktowała się z policją, ale jak czytamy na łamach portalu „Metro”, nie podjęła żadnych dalszych działań.

W dwa dni później kobieta zatrudniona w opiece społecznej podjęła kolejną próbę kontaktu. Z takim samym skutkiem. Ponownie skontaktowała się z policją. Minęło kolejnych pięć

dni, zanim w końcu udało jej się zdobyć klucz od właściciela domu i wejść do wynajmowanej nieruchomości. 9 stycznia znaleziono ciało zmarłych, zarówno Kennetha, jak i Bronsona.

Wstępne wyniki sekcji zwłok wykazały, że chłopiec zmarł z powodu odwodnienia i głodu. Powodem śmierci Kennetha był zawał serca.

„Gdyby opieka społeczna wykonała swoją pracę, jak należy, Bronson nadal by żył” – komentuje Sarah, jak cytujemy za „Metrem”. Kobieta ostatni raz widziała swojego syna przed Bożym Narodzeniem, po kłótni ze swoim byłym parterem. „Ale oni nic nie zrobili. Nie mogę pozwolić, żeby uszło im to na sucho. Musimy móc polegać na pracownikach socjalnych, jeśli chodzi o bezpieczeństwo naszych dzieci” – dodała.

Lokalne władze potwierdziły, że uruchomiły odpowiednie procedury w związku z tą tragedią. Wszelkie okoliczności śmierci Bronson mają zostać wyjaśnione. Pracowniczka opieki socjalnej nie została zawieszona. Według informacji brytyjskich mediów kobieta miała wziąć wolne.

Autorstwo: Remigiusz Wiśniewski

Źródło: PolishExpress.co.uk